

Glossa do „Pasji Jezusa z Nazaretu”
wg. poetki Urszuli U. Benki
(w odbiorze Andrzeja Saja)

Jeśli w pasji pisany zbiór wierszy – inspirowany nader pasyjnym tematem – nie zdobyłby w czytelniczym rewanżu takiej samej uwagi; to cel poety/poetki byłby chybiony. A że tak nie jest, niech dowodem będzie ta krótka recenzja – spontaniczna reakcja czytelnika na rzecz, która dotknęła i poruszyła „struny” wrażliwości, tak że wybrzmiał natychmiast parapoetycki komentarz: teksty rezonujące na kolejne stacje tego poematu – modlitwy.

Wiersz wierszem się interpretuje i jest tu tyleż osobnym dopowiedzeniem co i wyrazem pokłonu dla intencji autorki „Pasji”. Ta skromna glossa do poruszających scen i objawień nie ma zamiaru konkurowania z tekstem U. Benki; pragnie je tylko sobie przybliżyć, wyjawić i czytelnicze ukontentowanie wyrazić.

Więc idźmy tą „drogą” wyznaczoną przez autorkę zbioru, jako kolejni odbiorcy i uczestnicy tego pasyjnego przekazu i doświadczenia celu, którym jest zbawienie: od czego, albo ku czemu ?

Był cud...

Idę w procesji, od stacji
do celu, w ostatnim rzędzie
z widmami, cieniami...
kształtem osobnym, nieobojętnym

Skarga na czas, który wraca
słowem – a staje się
w czynie, w się wstąpieniu
nim przeminie – nie milczącym

Stacja I (Według Jakuba)

„Odgrodzić się snem jak od bestii”

Usnąć...snem usprawiedliwionego
Ducha, który nie dręczy, nie
pokutuje za grzechy Innych

Usnąć i wpaść w tę otchłań,
skąd zionie nicością i pozorem,
a oczy modlitewnie ślepną.

Spać – zastonięty kotarą widzialnego,
z tamtej strony, skąd spozierają
oczy Boga – tej czarnej dziury,
która pochłania nas – bestia
nieoczywistości w oczywistym świecie,
skąd płynie skarga , Czyja ?

Scena II (według Judasza)

„Ciało wiersza w błoto się zamieni”.

Według grzechów naszych
niczym nie zawinieni bo
natura jest naszą Matką
a Duch jasności przyzywa
by poeta u-jawniał
co w mroku zasiedziało:
gniazdo uświadomienia
w lęku lęk się wykluwa
bojaźń pod nieznanym
to się sen nazywa
albo moc z tamtego świata
truchleje w nas
samotnie rośnie w nas wina
albo konieczność...
Zdradzonym w przedświcie
serca nie uładzi
szum krwinek rozpaczy
gdy modlitwa zawodzi

Część 2 (Pascha)

„Anioł tu szedł”

Każdy Anioł wzywa do czynu
by się Jakub w nas odważył
i przeciwstawił:
jak ciało – duchowi
jak zamysł – skończeniu.
Walka to twórcza gra
nicości z usiłowaniem

Część 3 (Imperium)

„Z pychy pono ta nowa ziemia/wstała”

Nic po nas zostanie
tylko cienie rozproszone
migające jak zorze,
a świt wstający po nocy
będzie jak początek
widzenia a'rebous.
Choć jeszcze ślepi – już
rozpoznamy dobro od zła

Część 4 (Requiem)

„Noc była wieczna”

Że noc jest wieczna - wiemy to,
nawet nieśniąc – albo
w odwrocie zmysłów
Gdy otula nas macica świata;
sen się nami wyraża,
jak każdy sen,
i rodzi się samotnie.

Część 5 (Pole Judaszowe)

„Swego diabła jak krzyż każdy niesie”

Grzeszymy ? W sobie złożeni
jak w łożu niegodziwości:
ale to złuda; ciało nas niesie
do swego unicestwienia,
więc zawieramy demonowi...
Tylko dusza protestuje
i pętli się w snach,
w skrzydłach wybawienia;
bywa że gaśnie: nienasycona.

Stacja III (Według Ducha)

„Każdy krok/ Wiódł od otchłani do otchłani”

Jakże to – wzniesienie –
u nas rosnące uwielbieniem
gdy szczyt sięga nieba
podstawa kurczy się do stóp
dziecka wyjętego z łona

Matki nasze wraz z nami
płaczą i płacą daninę
za uświadomienie...
aż upadłe w otchłań - wstaną
by nas pocieszyć

Stacja IV (Według tłuszczy)

„Co pan nos wtykasz w sądy...”

by nie spoważnieć do cna
trzeba by w śmiechu się urodzić
i szydzić i kpić z nawyku
myślenia – bo ono podległe
władzy sądenia – a ta
w błocie się nurza i taka
czeka na odpuszczenie grzechu

bycia człowiekiem
w ukłonie przed królem kpiny

(Ja tu tylko wstąpiłem
idący pośród swych zwątpień,
cały ubrudzony literaturą
i mitem odpowiedniości
wobec siebie).

Stacja V (Według Heroda)

„Milczysz/ Powrozami, widzę, spętanyś, ale gorzej/ Wzgardą”

1. Ktoś osaczony i osądzony
we własnym imieniu
nasze personalia wymawia;
aż ręce same się rozkrzyżują,
aż serce samo się wybrzusz
i popłynie krwi stokiem,
aż pęknie zasłona świątyni,
zza której te niewidzialne oczy
zobaczą to czego świat nie widział,

i melodie przestrzeni ścichną,
ustanie wszelki lament,
a zgroza usta zaknebluje

„Uczyć cud i odejdiesz wolny”

2. Miał się spełnić cud
i stało się: słowo
po słowie z martwych
wstało i zamieszkało
w boleści
Czym jest cud ?
Ten zastrzyk niewiedzy :
środek znieczulenia
gdy boli...
Dawkowany stopniowo
by go przeboleła nasza wina ?
Więc się spełnił
w niedorzeczności i zwątpieniu
wtedy opadły łuski oczu
sądzących i opuścili
podsądnych – by nie widzieć
swego czynu jak rośnie
'wina ciężaru krzyża zdjętego .

Stacja VI (Według Łotra)

„Człowiek/ To tylko sposób istnienia Boga/ Winogrono na pędzie Boskim”.

Czy to wystarczy: być
sokiem boskiego pędu
tu- na ziemi – zasadzonego
by owocowało gronami
dojrzałości do gniewu ?
Pysznością modlitwy albo
odurzającą krwią wina ?

Po wyciśnięciu nektaru;
co zostaje z ducha ?
W pięści Boga – w tłoczni
nadziei na długie leżakowanie ?

Stacja VII (Według Weroniki)

*„Płótno moje całe kobiet pokolenia
tkały jak własne istnienia”.*

Każda Matka w połogu
swą chustą szczęścia owija
zrodzoną twarz dziecka;
tę która odbija rysy boskie...

Potem – ta twarz – się zmienia
przybiera pozy i własne pragnienia
ale w zbiorze - jest kalką
tej samej chusty: odbiciem wieczności

Stacja VIII (Według Magdaleny)

„Wzdęte głazy niosą nas w ciemność

A ramiona dębów w namiętność

”

Ona – pramatka nieświętych
kobiet – gdy poświęcają swoje ciało
i składają na ołtarzu oddania
Jest ziemią i pługiem który
zapładnia jej wnętrze
ziarnem zadośćuczynienia
Posiada przywilej dotyku tego
co zarezerwowane w świętości
ale czasem zwraca się ku śmiertelnym

Stacja IX (Według dziecka)

„Mamo, ja muszę zerwać tę duszę”

Ileż wzruszeń i poruszeń
i kamyk i ćma i misie;
zabawki porzucone na brzegu:
dzieciństwo płynie wraz z czasem
do oczekującego morza dorosłych.
Tam – w labiryncie pomyłek –
błądząc i klucząc w słowach
szukamy tego znaku i nici
co wywiodą nas z pułapki
nieuświadomionej konieczności.

Stacja X (Według Józefa z Arymatei)

*„ Grób ogromny jak ziemia
Wędruje otchłaniami kosmosu”*

Bóg nie do grobu złożony
lecz w naszych sercach skryty
puka nieodmiennie do wieków
To wieko kiedyś pęknie i wypuści
ducha pojednania – załśni
w wieczystej afirmacji swego błękitu

Stacja XI (Według Łazarza)

„Bóg w błoto zszedł, Cały...”

Ból, łzy i błoto oblepiające
każdy ruch – by dobrać słowo
przystające i gładko rozmazane
jak łzy na ubrudzonej twarzy
Niepiękni kochają mocniej albo
gorliwiej – bo tylko to mogą
dać z siebie – prócz wierności
za przywrócenie do łaski życia

Stacja XII (Według damy i Sowizdrzała)

*„Gdy jednak bruk mówi już głosami,
Chcę wysłuchać, a ty daj akompaniament”*

Gdy piękno – ideał sięga bruku
odzywają się nieme struny
to przyzywa tamta przestrzeń;
odbicie z głębi obecności, stamtąd
skąd biją strugi wieloznaczności,
a ich bryzgi – słowa, wiersze
modlitwa...spadają jako wodospady
treści, które ujmuje poeta
Tam – w głębi ducha – muzyka

konkuruje z ciszą wieczności
i tylko żart skalny – trwa
o który rozbijają się sentencje

Stacja ostatnia

„Wszystkim, wszystko...”

Jestem Jedno – jeden;
jestem drzewem drzew;
jestem górą gór;
jestem niebem nieba;
jestem różą róż;
jestem snem snów;
jestem źrenicą źrenic;
jestem matką matek;
jestem prawdą prawd;
jestem tym i tamtym;
wszystkim wszystkiego;
i innością Innego;
Jestem Jeden w Jednym.

Coda

Tako rzecze poetka
Matka bezgłośnej modlitwy
Córki muz w niej zasiały
ból ustawicznego rodzenia
I oto syn jej – niepokorny
I niepokonany – wisi w sobie
jak niewidzialny krzyż
przed którym klękamy
i odmawiamy modlitwy
przed kolejnymi stacjami
naszej męki i naszego lęku
w słowie zmartwychwstałego.

I niech się zaświeci
w nas ten wstyd że wiara
płochą kpiną zbywa sąd
o tym co objawione ale

skryte w namiętności słów
wpisanych w triumf poety
nad nocą która snami
mówi to co niewypowiadalne

aż się odwróćą strony: biała noc
z czarnym dniem połączy pępowina
i tylko nadzieja w połogu
i tylko rodzący się ból

tylko echo niesie dusze tych
co żyją w lęku i nadziei
aż sięgną wymarzonej miary
przez Tego Który to doświadczył.

Tyle tej wiary w słowo u-świadamiające cud tworzenia, w nadzieję że słowo stanie się ciałem, nie zniknie w jaskini rzeczywistości, gdzie swe żarna czas rozkręcił i sypie nam w oczy zasłonę niewiedzy, lecz wiara – ta usłużna wróżka – przepowiada to co niewypowiadalne; i stąd ten skromny komentarz do poezji. A czy można komentować poezję ? Kto wie ?

- Wszystkie cytaty z tomiku U. Benki” Pasja Jezusa z Nazaretu”, Akwedukt, W-w 2020.